

Kuryer Poznański.

Nr. 130.

Redaktor odpowiedzialny

Sobota, 10 czerwca 1882.

Nikazy Gruszczyński w Poznaniu.

Rok XI

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z dołączeniem odpowiedniego portum. — Biuro redakcyjne przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszym piętrze. Ekspedycja przy placu Wilhelmowskim Nr. 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszym piętrze w drukarni Jarosława Leitgeb'a. — Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Halli, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Kamenicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Halli n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecie, Norymberdze, Pradze, Stuttgarcie, Wiedniu, Zurichu; Daube & Comp. w Frankfurcie; Dorn & Comp. w Hamburgu; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiolatowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłumaczenie na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 9 czerwca.

(Anglia opuszcza Francję w kwestyi egipskiej; oświadczenie ambasadora Dufferina; przybycie Derwisa do Egiptu; fortyfikacje w Aleksandrii i wizyta Arabi beja do muzeum starożytności. — Car Aleksander III i król Humbert ojcami chrześcijańskimi cesarza Wilhelma. — Radykałi serbscy i nowe wybory uzupełniające w Serbii. — Sprawa żydów w sejmie węgierskim i sprawa zaginionej Estery Solymosi.)

Na domiar nieszczęścia, jakie całym ciężarem przyniata gabinet p. Freycina i jego politykę egipską, potrzeba tego jeszcze, aby rozbiła się dotychczasowa jednozgodność, z jaką Francja i Anglia działały w Egipcie. Pan Gladstone, który dotąd z taką emfazą gloryfikował zgodność zapatrywań i wspólną kooperację francusko-angielską w Egipcie, opuszcza teraz p. Freycina i zbliża się do Turcji. Ambasador angielski lord Dufferin oświadczył w dniu onegdajszym Pocię, iż cieszy go, że Derwisz pasza udał się jako komisarz turecki do Egiptu. Żeby jednak jako tako wycofać się z honorem z przegranej kampanii, nadmieniał reprezentant angielski, iż wedle jego przekonania samo wysłanie komisarza tureckiego nie wystarczy, a dobrze byłoby, gdyby konferencja się zebrała. Lord Dufferin zaproponował tedy, aby ambasadorowie odbyli pierwsze posiedzenie, następnie odroczyli obrady do czasu, w którym znanym już będzie rezultat misji Derwisza paszy. Głównym powodem, jaki zniechęcił p. Gladstone do zerwania koalicji z Francją, był nacisk angielski, który premier angielski niewolniczo ulegał od czasu zbrodni, popełnionej w Dublinie. Nacisk ten opinii publicznej był tak silny, że p. Gladstone, żeby nie utracić całkiem popularności, z boleścią serca opuścić musiał swego dotychczasowego sprzymierzeńca. Bo słuchajmy tylko, w jaki to sposób prasa angielska wszystkich kierunków i odcieni występuje przeciw aliansowi z Francją i przeciw projektowi zwolnienia konferencji ambasadorów.

Rząd angielski — pisze *Standard* — działając w połączeniu, albo raczej na podziemnym stanowisku z Francją, uznaje się niekompetentnym do zrealizowania oświadczeń, które był niedawno przesłał gabinetowi egipskiemu. Zwrócił się też, żerząc, do mocarstw europejskich, żeby go ratowały z kłopotu, w który się sam pogrążył brakiem stanowczości i odwagi wymienienia swego sprzymierzeńca. — Chocobyśmy niewiedzieć jak obracali tę kwestyę, musimy w końcu przyść do wniosku, że rząd angielski pozwolił Francji wydrzeć sobie z rąk kierownictwo w kwestyi egipskiej a następnie namówił Francją, żeby powierzyła tę sprawę Europie. Projekt odbycia konferencji jest ze strony Anglii wyznaniem słabości i bezwarunkowym zaparciem się politycznego aksjomatu, że Anglia ma w Egipcie do obrony odrębne prawo i interesa, górujące po nad interesami mocarstw.

Z większą jeszcze gwałtownością i rozjątrzeniem pisze o polityce Gladstone'a i zarzeka jej zdradę interesów angielskich *M. Post*. Dziennik ten poczynił rozpatrzenie interesów egipsko-angielskich przez reprezentantów Europy za rzecz zgnubną. „Ostatnie to są sceny — powiada *Morning Post* — niedołężnych rządów Gladstone'a, który przez konferencję następcy jedynie kilku mocarstwom kontynentu sposobności do pozyskania stałego wpływu w Egipcie.“

Prasa angielska, potępiwszy w ten sposób politykę gabinetu p. Gladstone'a, radzi mu, żeby w miejsce Francji objął kierownictwo w kwestyi egipskiej. Myśl tę rzucił pierwszy *Times*, najpopularniejszy organ i wierny tłumacz angielskiej opinii publicznej. Rząd angielski zdaje się myśleć o sobie przyswoić, gdyż reprezentant jego w carogrodzie nie znosi się już z reprezentantem francuskim, i na własną, jak widzimy, rękę rozpoczął rokowania z Portą. To wysuwanie się naprzód Anglii w kwestyi egipskiej nie podoba się w Petersburgu i Berlinie. Ministerjalny *Journal de St. Pétersbourg* występuje przeciw propozycji *Timesa* co do przedownictwa Anglii i tak pisze: „Artykuł *Timesa* przypomina politykę Beaconsfielda. Zanim będzie można na propozycję tę odpowiedzieć, należy zacząć, jakie wypowiedzą o niej zdanie dzienniki francuskie; zresztą kwestyę egipską nie zajmują się dziś wyłącznie państwa zachodnie, i gdyby prasa angielska chciała na nowo rozpocząć polemikę, byłoby to nowym dowodem, że Anglia i Francja daleko roztrzęsioniej byłyby sobie postąpiły, gdyby nie były się tykały kwestyi egipskiej.“ *Nordd. Allg. Ztg.* podziwia trafność sądu ministerjalnego organu rosyjskiego i pisze się całkiem na jego zdanie.

Podczas gdy pomiędzy Anglią a Francją przychodzi do ostatecznego zerwania dawnego aliansu, i tylko słuchać, jak prasa obu tych krajów rozpocznie zaciętą polemikę, wysłannik turecki, Derwisz pasza, przystępuje do akcyi. Dnia onegdajszego o godzinie 3 z południa stanął on w porcie Aleksandryjskim. Admirałowie eskadry francuskiej i angielskiej oddali mu wizytę; dnia następnego wyjechał Derwisz pasza do Tanta, żeby pomodlić się na grobie świętego mahometańskiego Seyyed-Ahmed-el-Bedaw. Tegoż samego jeszcze dnia po południu przybył komisarz turecki do stolicy; przyjmowali go wysłannicy wiekrota i szeikul-islam a ludność i wojsko wznosiło okrzyki na cześć sultana. Na cześć się ostatecznie skończył misja wysłannika tureckiego, pokazuje nam to niejako pospieszne uzbrojenie kraju. W Aleksandrii dokonano już fortyfikacyi; na usypanych szanach o 300 zaledwie łokci oddalonych od okrętów francuskich i angielskich, ustawiono baterie armat większego kalibru. Jak donosi *Temps*, wiedział w tych dniach Arabi bey sławne muzeum pod Kairem. W muzeum tém zebrane są rzadkie skarby starożytności egipskich przez Marieta beja,

po którego niedawną śmierć objął kierunek tego muzeum znakomity egiptolog francuski, profesor Mespero. Arabi bey nie badał jednak przedwiecznej starożytności pomników, tylko wypytywał, jaką być może ich wartość pod względem pieniężnym. Na wszelkie objaśnienia o sławnych statuach, napisach, mumiach, odpowiadał tylko pytaniem: „Ile funtów szterlingów możnaby za to dostać?“ Ten Ramses II jest wart — mówił konserwator muzeum, co najmniej 10,000 funtów szter., za beja Amenofosa I daliby amatorowie starożytności jako 8000 funt. szter., za to malowanie 3000, za ten napis 2000 itd. Arabi bey chodził po muzeum jako komisarz licytacyjny, spisujący inwentarz. O tych odwiedzinach wiele mówiono w Kairze, i pytano czy dyktator szuka funduszy do prowadzenia wojny, czy też chce dług egipski spłacić mumiemi i statuami starych Faraonów, by się pozbył komisarzy egipskich?

Car Aleksander III dostąpił niezwykłego zaszczytu. Jak donosi *Journal de St. Pétersbourg*, zaproszony został przez dwór berliński, żeby trzymał do chrztu nowonarodzonego syna księcia Wilhelma. Car nie udał się jednak osobiście do Berlina; zastąpił go w książę Sergiusz. I król Humbert nie przybędzie na chrzest i wysłał swego reprezentanta w osobie młodszego swego brata, księcia Aosta.

Z Serbii nadeszły dziś wiadomości, rzucające smutne światło na parlamentarne stosunki młodego królestwa. Jak wiadomo, usiłowała patriotyczna część reprezentacji serbskiej doprowadzić do skutku jakieś modus vivendi pomiędzy większością a mniejszością w skupczynie. Mniejszość, składająca się z radykałów, czyli zwolenników Risticza, odrzuciła wszelkie propozycje i postanowiła stawiać opozycję rządowi, w skutek czego nie ma widoków, żeby skupczyna mogła ze skutkiem pracować dla dobra kraju. Ministerstwo Pirozanca podałoby się tedy do dymisji, której jednak król Milan nie przyjął. I większość skupczyny pragnie, żeby gabinet pozostał w urzędowaniu, i na środowym posiedzeniu unieważniła wszystkie wybory uzupełniające, w których radykałi przeprowadzili, jak wiadomo, prawie wszystkich swych kandydatów. Rząd serbski rozpisal już termin nowych wyborów. Stronnictwo rządowe przeprowadzi tymczasem, jak się zdaje, swych kandydatów, gdyż konstytucja serbska nie pozwala na wybór takich posłów, których mandaty zostały unieważnione.

Niższa Izba sejmowa węgierskiego obradowała na środowym posiedzeniu w sprawie wychodźstwa żydów rosyjskich do Austrii. Podczas dyskusji nad petycją komitetu szatmarskiego, domagającą się zarządzenia środków zaradczych przeciw napływowi żydów rosyjskich, stawiała komisja wniosek, żeby zwrócono uwagę rządu na konieczność zarządzenia środków policyjnych i sanitarnych przeciw żydom. Tak zwana partya niezależnych wniosła, żeby powstałe ztąd koszty zapłacił rząd rosyjski. Prezes ministerstwa, p. Tisza, oświadczył w toku dyskusji, że rząd godzi się na wniosek komisji z tego powodu, że nie ma potrzeby zarządzenia środków nadzwyczajnych, nie może zaś stać się zadość żądaniu partii niezależnej, żeby Rosya opłacała koszty utrzymania żydów, ponieważ nikt dotąd nie słyszał, iżby żydzi całemi masami przybywali do Węgier. Gdyby jednak to nastąpiło, wtedy rząd będzie interweniował na rzecz przeladowanych. Dep. Onody przytaczał następnie przypadki, w których żydzi mieli się dopuścić morderstwa na chrześcijanach. Marszałek sejmowy przerywał po kilka kroć mowę dep. Onody, i wzywał go, żeby przez wzgląd na godność parlamentu i kraju nie nadużywał wolności mowy. Dep. Somisch i p. Tisza ganili także występowanie dep. Onody. Prezes gabinetu oświadczył, że gdyby takie podburzające mowy miały odnieść skutek i krew miała popłynąć, to rząd wystąpiłby bardzo energicznie przeciw sprawcom zaburzeń i mordów. — Jak donosi telegram z Pesztu, żydzi wyznaczili nagrodę w sumie 5000 złr. dla tego, kto odszuka bądź żywą bądź umarłą Estere Solymosi. Nagrodę tę otrzyma ewentualnie Estera Solymosi, gdyby dobrowolnie zgłosiła się w sądzie. Nadprokurator Kosma udął się osobiście do Tisza Esslar, celem przyspieszenia śledztwa zarządzonego w sprawie tej dziewczyny. Dla zrozumienia rzeczy przypominamy, że w sejmie węgierskim wytoczono w tych dniach sprawę tej dziewczyny, rzucającą podejrzenie na żydów, że ją uprowadzili i zamordowali.

* **Unieważnienie wyboru.** Komisja rugów wyborczych parlamentu niemieckiego unieważniła wybór posła powiatu bydgoskiego, Hempla, gdyż tenże miał przyść do ścisłego wyboru z kandydatem naszym, p. Koczorowskim a nie z p. Schenkem. Komitet wyborczy niezawodnie niezadługo zajmie się sprawą tych wyborów. Mianowicie pozwolimy sobie przypomnieć, aby postaral się o jednorazniące karteczki dla naszego kandydata. Niejednostajność bowiem była przyczyną, że liczbę padłych na p. Koczorowskiego głosów zakwestyjonowano. Komisja rugów wyborczych atoli osądziła postępowanie p. Oertzena, landrata powiatu bydgoskiego i komisarza wyborczego, za niezasadne, uznając wszystkie głosy, które oddano na p. Koczorowskiego, czy to noszące dodatek z Dębna, czy z Debehne, za oddane na p. Koczorowskiego z Dębna.

* **Ks. dziekan Kuczyński**, proboszcz w Wysoce, mianowany został honorowym kanonikiem metropolitalnej kapituły poznańskiej.

Po śmierci honorowego kanonika s. p. ks. Habisza prezentował rząd pruski Stolicy Apostolskiej na mocy przysługującego sobie prawa (ks. Habisz umarł w miesiącu rządowym) na tę godność już w r. 1873 ks. dziekana Ku-

czyńskiego. Arcybiskupi ordynaryt wysłał na żądanie Rzymu potrzebne w takich razach litterae testimoniales i prowizya papieska byłaby już w r. 1873 nastąpiła, gdyby nie wybuch walki kulturowej, który prowizya apostolska powstrzymała.

W marcu roku 1881 podjął rząd pruski na nowo sprawę nominacyi ks. dziekana Kuczyńskiego, który też przed niedawnym czasem otrzymał prowizya apostolską i urzędowe zawiadomienie o swém zamianowaniu na godność kanonika honorowego.

Równocześnie zawiadomił o tém rząd Przeświałną Kapitułę metropolitalną w Poznaniu, prosząc o przedsięwzięcie dalszych kroków. Instalacya ks. dziekana Kuczyńskiego nastąpi bezzwłocznie po zatwierdzeniu powyżch formalności.

Zmiana ustaw majowych.

Mamy przed sobą niemiecko-pruski urzędowy organ *Reichs- u. Staats Anzeiger* nr. 132 z dnia 8 czerwca, w którym nowa ustawa, zmieniająca w kilku punktach prawodawstwo majowe, zatwierdzona przez króla d. 31 maja, urzędownie ogłoszona została. Równocześnie zamieszczono ją w Zbiorze praw królestwa pruskiego.

Ustawa ta, nosząca po niemiecku tytuł: „Gesetz, betreffend Abänderungen der kirchenpolitischen Gesetze vom 31. Mai“, podpisana jest przez króla Wilhelma a kontrasygnowana przez następujących ministrów: v. Bismarcka, v. Puttkamera, v. Kamekego, Meybacha, Luciusa, Friedberga, v. Gosslera.

Cztery ustawy majowe z roku 1873 przyjęte zostały dnia 1 maja przez Izbę panów w formie uchwalonej przez Izbę deputowanych, a już 15 maja ogłoszone je w organie urzędowym i w Zbiorze praw państwa pruskiego z datą 12, 13 i 14 maja. Ustawę publikowaną dnia 8 czerwca rb. uchwalila Izba deputowanych w formie przyjętej przez Izbę panów dnia 4 maja a publikacyi doczekaliśmy się dopiero po 5 tygodniach. Inne ustawy kościelno-polityczne, a pomiędzy nimi mianowicie ustawa obroczna zostały bezzwłocznie publikowane.

Provincial-Corresp., zapowiadając w srodę rychłą publikacyę tej ustawy, wspomina o uderzających domysłach, dotyczących przyczyn tej zwłoki, a objawionych tak w katolickiej, jako też w liberalnej prasie. Uderzającymi te domysły wobec powyższego zestawienia nie były i nie są, a przypuszczenie, że książę Bismarck chciał przez tę zwłokę wywrzeć na Stolicę świętą pewien nacisk co do t. zw. Anzeigepflichtu pozostanie bardzo prawdopodobnym. Owa Anzeigepflicht jest chwilowo głównym i zasadniczym punktem rokowań, a rząd pruski tak wielką do niej przywiązuje wagę, że nawet z Biskupami i wikaryuszami kapitulnymi osobną chciał zawrzeć w tej sprawie ugodę. Nado i drugi domysł, wyrażony w piśmie naszym co do nacisku na centrum w sprawie rezolucyi Lingensa, ma coś za sobą i nie jest bez podstawy. Te uderzające domysły i przypuszczenia miały przynajmniej tę zasługę, że niezawodnie przyspieszyły publikacyę ustawy. Książę kanclerz nie zapomina, że powoli zbliża się termin wyborów do sejmiku pruskiego.

Treść jej jest znana. Artykuł I daje rządowi aż do 1 kwietnia 1884 władzę dyskrecyjną — znoszenia ustawy obroczeń i rządowej administracyi majątku kościelnego.

Artykuł II umozebnia powrót złożonych z urzędu Biskupów; art. III znosi egzamin kultury a IV umozebnia dalsze nominowanie proboszczów rządowych.

Zobaczmy, czy i w jaki sposób rząd pruski spełni zapewnienia o pokojowych dążnościach i zamiarach, jakimi się rzekomo powołał przy wniesieniu i przeprowadzeniu tej ustawy, a o jakich jeszcze przedwczorajsza *Prov.-Corresp.* tak szeroko się rozwodziła. Czy zapewnienia te były i są prawdziwe, przekonamy się niebawem. Rząd okazał przynajmniej jakąkolwiek chęć zaspokojenia duchownych potrzeb ludności, jeżeli, korzystając z władzy dyskrecyjnej, znieśie we wszystkich diecyzjach ustawę obroczną i postara się o rychłe znieśnienie zarządu majątku kościelnego w osieroczoonych diecyzjach przez to, że umozebni powrót „złożonym z urzędu“ Biskupom. Rząd potwierdził tę „dobrą“ chęć swoją, jeżeli sobie raczy przypomnieć, że w biurku kanclerza utuliła przyjęta przez parlament ustawa o znieśnieniu banicyi, i że należałoby tę ustawę raz przecieć publikować.

Germania pisząc o tej ustawie domyśla się, że artykuł 2 (o amnestyi Biskupów) nową ustawę będzie prawdopodobnie zamieniony w czyn dnia 11 czerwca, jako w dzień chrztu prawuka cesarskiego (syna księcia Wilhelma, wnuka następcy tronu). *Nat. Ztg.* odpowiada na to, pisze, że amnestya Biskupów na dniu 11 czerwca jest niemożliwa, ponieważ nowa ustawa stanie się prawomocną dopiero w tydzień po publikacyi. Odpowiedź ta jest niedokładna i błędna.

Artykuł I zyskał moc obowiązującą z dniem ogłoszenia (mit der Verkündung des gegenwärtigen Gesetzes) artykuły 2, 3 i 4 otrzymują moc prawną z dniem 22 bm., a to w myśl ogólnej ustawy z roku 1874, według której takie ustawy, o których terminie prawomocności w tenorze ich nie masz osobnego rozporządzenia, zyskują moc prawną „w dwa tygodnie po ogłoszeniu ich w Berlinie.“

Co do art. 3 rozróżnić należy dwa punkta, po pierwsze: amnestya samą, po drugie: przywrócenie urzędowe na stolicę biskupią. Amnestya jest czystym wypływem władzy królewskiej i żadnym terminem nie jest ograniczona. Przywrócenie urzędowe jest zależne od ustawy z dnia 31 maja i dopiero w dwa tygodnie po jej publikacyi przedsięwzięte być mogło. Dyskwiżycya ta zdaje nam się wszelako zbyt zbytnią, gdyż o zbyt ni pospiech rządu pruskiego obawiać się nie potrzeba.

Niepoprawni.

Redakcyę niemieckich gazet tutejszych trąbią ciągle na alarm i udawają, że ratują narażoną na szwank calość i bezpieczeństwo państwa pruskiego.

Jednym ze straszaków, jakiego od czasu do czasu w nowej coraz postaci pokazują swym czytelnikom, jest t. zw. „Verquickung des Polenthums mit dem Katholicismus“, t. j. ściśle splątanie polskości z katolicyzmem, rozumie się że „w celach narodowo-polskiej propagandy.“ Odbywają tedy na ten „katolicyzm“ formalne razzie, wdzierają się do kościołów katolickich, podsłuchują, w jakim języku mówią słudzy kościelni, zaglądają do rubryceli — a nawet nie lekają się zaglądać do takich „przestarzałych“ w ich rozumieniu ksiąg, jak mszal i brewiarz.

Nawigująca się w obecnym czasie zgoda między państwem a Kościołem strachem i trwogą przejmując tych szczywać z rzemiosła, a nienawidź do Polaków podsuwa im plany, aby przynajmniej w dzielnicach polskich uniemozebnić przywrócenie uporządkowanych stosunków.

Tageblatt rzucił się w czwartkowym numerze na zachowany w naszych kościołach zwyczaj odprawiania dziękczynnego nabożeństwa w dniu 15 lipca, jako w rocznicę odniesienia nad Krzyżakami zwycięstwa pod Grunwaldem 1410 r. i przedstawia to nabożeństwo, ściśle i wyłącznie na mszal i rytuał ograniczone, jako „anachronizm stojący w przeciwieństwie do istniejących dzisiaj stosunków politycznych.“ ale nado jako „obrazę pruskiego rządu i pruskiego ludu“ — ponieważ Prusy przejęły „panowanie krzyżackiego zakonu.“

„Dziwić się należy — pisze *Tageblatt* — że rząd pruski nie poczynił dotąd kroków celem znieśnienia uroczystego obchodu tego zwycięstwa,“ o którym w kancyonale Grabskiego powiedziano, że je Polacy odnieśli nad „Prusakami i Krzyżakami.“

Abymy o „straszaku“ przedstawić w jak najokropniejszych barwach, tłumaczy *Tageblatt* z rubryceli dycecezalnej odnośny ustęp, którego albo nie rozumie, albo też rozmyślnie fałszuje. W rubryceli powiedziano, że: „gdzie w tym dniu nie można odprawić mszy św. o Trójcy Przenajświętszej z modlitwą dziękczynną, tam należy we mszy św. dodać przynajmniej modlitwę dziękczynną. Procesya z hymnem Te Deum laudamus i rezta jak w rytuale Piotrkowskim, (cum reliquis uti in Rituali Petricoviensi).“ Rytuał Piotrkowski, obejmujący uchwały synodalne, zatwierdzone w r. 1631 przez Arcybiskupa Jana Wężyka, zawiera w wydaniu z r. 1725 sub *jesto Divisionis Apostolorum* owe przepisy o których wspomina Rubrycela i następujące modlitwy:

„Wszczęmógący wieczny Boże, smutnych najlaskawszy Pocieszycielu, bezpieczna ucieczko tych, którzy w Tobie ufanie mają: który dzień dzisiejszy dla tego ludu, opiece Twojej ufającego, tryumfem cudownym, z nieba zesłany, wstawili raczyłeś: daj — prosimy — opieki Twojej obfitość, aby lud ten przez zasługi i przyczynę św. Apostołów Twoich, których uroczystości obchodzimy zawsze od wszystkich nieprzyjaciół napaści był wolnym i Tobie służąc, bezpiecznym pozostał.“

„Boże, który nie pozwalasz, aby ludu w Ciebie wierzące jakimikolwiek tworozone były przestraszani, racz przyjąć modlitwy i błagania ludu, Tobie poświęconego, aby pokój, Twoją łaską nadany, granice chrześcijaństwa od wszelakiego nieprzyjaciela bezpieczni uczynił.“

Ustęp z rubryceli sfalszował *Tageblatt* o tyle, że słowa „cum reliquis uti in Rituali Petricoviensi“ przetłómaczył mit *Ausstellung von Reliquien* t. j. „z wystawieniem relikwi“ — czyli „relikwi“ czy rytuału Piotrkowskiego, czy „Krzyżaków“, czy też poległych pod Grunwaldem Polaków — tego „uczeni“ tłumacze *Tageblattu* nie powiadają.

Dalej przedstawia *Tageblatt* jako fakt jeszcze jaskrawszy tę rzekomą okoliczność, iż w „mszale i brewiarzu, a mianowicie w „officiis propriis Poloniae“, dawniejsza Rzeczpospolita uważana jeszcze była jako faktycznie i prawnie istniejąca, i ztąd też modlitwy za zachowanie tej Rzeczypospolitej, za króla, za sejm i stany królestwa jeszcze dzisiaj we wszystkich katolickich sferach i przez wszystkich katolickich księży tak samo odprawiane bywają, jak za czasów polskiej Rzeczypospolitej publicznie odprawiane były“ — (zapewne z wystawieniem „relikwi“?)

Jeżeli powyżej pokazało się nieuctwo redaktorów *Tageblattu*, to tu już wylazi najbezczelniejsze kłamstwo, bo takich modlitw, o jakich wspomina *Tageblatt*, w brewiarzu ani w mszale nie masz, — a z kwestyą prawnego i faktycznego istnienia lub nieistnienia Rzeczypospolitej polskiej brewiarz nie wspólnego nie ma.

Pytamy się teraz, jakiego ubliżenia dla rządu i ludu pruskiego dopatrzeć się może w powyższych modlitwach choćby najchytrzejszy i najprzebieglejszy policyant? kiedy tam Krzyżacy nawet nie są nazwani, i kiedy ogólnie tylko modlący się proszą Boga o obronę od nieprzy-

jiacielskich napaści i o pokój w granicach chrześcijaństwa?

Prusy przejęły panowanie nad Prusami Książęcimi, ale nie po Krzyżakach, tylko po lenniku Rzeczypospolitej, który habit zakonny w kącie cisnął i zakon zatrić, a kiedy w roku 1410 polskie hufce gromiły krzyżackie zastępy, ani Hohenzollerny, oddani znanym „zabawom“ owego wieku, ani ich brandenburscy kuzynowie nie marzyli o posiadaniu Prus Książęcych. Polska, ukróciwszy butę i złamawszy potęgę drapieżnego i na wszelkie zbrodnie rozpasanego krzyżactwa, przysłużyła się znakomicie Europie całej, szkoda tylko, że ze zwycięstw tych korzystała nie umiała, i że na rynku krakowskim popułała, co wywalczyła pod Grunwaldem.

Redakcje pism niemieckich robią bardzo dobrze, jeżeli częściej zajmować się będą swymi kościołami, swymi pastorami i swymi katechizami, a naszym brewiarzom i mszalom zupełnie dadzą pokój.

Niemiecy katolicy czczą Karola Wielkiego, za którego rządów tępieno Słowian nadelbanińskich na potęgę; niech nam Polakom wolno będzie dziękować Panu Bogu za to, że nas ratował od losu, jaki nam drapieżne krzyżactwo zgłotać chciało, że nam czasu swego pod Chocimem pozwolił ująć losu, jaki Polsce gotował półksiężyc bisurmański (bo i tę rocznicę obchodzimy w Kościele polskim).

Patronów Polski i Szwecyi, chociaż tak kłują w oczy teologów *Tagblattu* — nie podlegają żadnym paragrafom policyjnym i świeżo przez Stolicę św. dla naszych archidiecezyj w osobnym wydaniu brewiarza i mszału zatwierdzeni zostali *Wielkopolska* — to nie *Warmia*.

Tagblattowi wdzięczni być mogą ci, co dotąd nie wiedzieli, że dnia 15 lipca i 10 października obchodzi Kościół pamięć zwycięstw w roku 1410 pod Grunwaldem i 1621 pod Chocimem przez rycerstwo polskie odniesionych. Dotąd odprawiali się te pamiątki przy próżnych częstokroć w dni codzienne kościołach, bez świadomości wiernych. Za pouczeniem *Tagbl.* może się kościoły w te dni zapęlnić.

Dodajemy, że msza św. de St. Trinitate odbywa się tylko w katedrach i kolegiatach, procesya zaś nie z powodu zwycięstwa, lecz z powodu święta Rozdzielenia Apostołów.

Trójramienne krzyże.

Lwów, 6 czerwca.

(a) Czytelnicy *Kuryera Pozn.* przypomniał sobie niezawodnie zajęcie w Załosecach, gdzie grecko-katolicki ksiądz, Gutkowski, kazał zdjąć z cerkwi krzyże jednoramienne, a na ich miejsce umieścić krzyże trójramienne.

Sąd dowiedziawszy się o zmianie tej (w planie były umieszczone krzyże jednoramienne) skazał budowniczego pana P., oraz komitet budowy na 100 złr. kary, lub też dwadzieścia dni aresztu. Budowniczy, chcąc uniknąć nałożonej na siebie kary, postanowił w dniu 26 kwietnia zdjąć krzyże z cerkwi trójramienne, a w ich miejsce postawić krzyże zwycięzkie. Przy zdejmowaniu uderzono w dzwony cerkiewne jakoby na trwogę i w jednej chwili zbiegli się Rusini, ubrojeni w kije, pałki, rydło, kamienie itp. i przeszkodziли temu.

Co do owych trójramiennych krzyżów winniśmy czytelnikom naszym dać pewne objaśnienie. Mają one następującą postać:



Są to właściwie symbole narodowe ruskie, a Rusini tak tłumaczą ich znaczenie: Ramię krótsze górne ma oznaczać tablicę z napisem: Jezus Nazareński, Król Żydowski. Ramię poprzeczne najdłuższe, ma oznaczać właściwy krzyż Chrystusa Pana; ramię poprzeczne dolne, ma oznaczać krzyż, na którym poniósł śmierć św. Andrzej, Apostół Słowian.

Schizmatyka Rosya, zagarnawszy Rus pod swe panowanie, przyjęła krzyże te jako swoje godło, tak że są one obecnie wyłączną odznaką schizmy — a Rusini słusznie odrzucili krzyże te i na wzór wszystkich katolików wschodnich przyjęli krzyże jednoramienne. W starych księgach liturgicznych np. w mszale z roku 1740, nie znajdujemy krzyży trójramiennych. Jeżeli więc kto mniema, że Rusini przyjmują krzyż jednoramienny, przyjmują krzyż łaciński, — to jest w błędzie. Wszystkie obrządkowe wschodnie ze Stolicą Apostolską połączone mają krzyż jednoramienny.

W nowszych czasach dopiero Rusini a właściwie Moskalfi, poczęli ustawiać krzyże trójramienne, co dało powód Najprzew. ks. Biskupowi Stupnickiemu do wysłania pod dniem 3 lipca 1877 l. 95. okólnika, w którym wyraźnie czytamy:

W nowszych czasach osobiście we wschodniej części Galicyi, dawały się często słyszeć głosy, że niektórzy ruscy katolicy duszpasterze, oprócz wprowadzenia innych zakazanych zmian obrzędowych przy odprawianiu ms. Liturgii, w cerkwiach przy czynnościach duchownych — zaczęli używać trójramiennych krzyży w formie właściwej wschodniej, ze świętą Stolicą Apostolską nie złączoną cerkwi, z ukosnie położonym niższym poprzecznikiem.

Dalaj znajdujemy w tejże kurendzie opis przebiegu tej sprawy rozpatrywaną z rozkazu wiekopomnej pamięci Piusa IX — przez kongregacyę de *Propaganda fide*, poczem czytamy dalej:

Używanie w Galicyi trójramiennego krzyża wprowadza w błąd prawowierny naród i wywołuje zgorznienie pomiędzy tymi, którzy przywykli uważać trójramienny krzyż jako widomy znak wschodniego kościelnego odstępstwa — przeto kongregacya wydała rezolucyę za pośrednictwem Apostolskiej Nuncjatury we Wiedniu po d. 13 maja 1877 r. l. 7852 — w której kwestya o trójramiennych krzyżach raz ostatecznie i wyraźnie rozstrzygnięta została przez najwyższą, jedynie do tego powołaną duchowną władzę. Na mocy czego rozporządzamy i stanowimy: że na ołtarzach, na których sprawuje się bezkrwawa ofiara, powinien niezbędnie znajdować się tylko jednoramienny krzyż z wyobrażeniem Zbawiciela.

Stawianie nowych większego rozmiaru, bez różnicy materiału — trójramiennych krzyży na publicznych, otwartych miejscach, do których i cmentarze się zaliczają, także utwierdzenie takich, trójramiennych krzyży nad cerkwiemi, dzwoniczami i kaplicami — zakazuje się w zupełności, bez żadnego warunku. Posta-

wione w dawniejszych czasach na wspomnianych miejscach trójramienne krzyże — o wiele bez zwrócenia uwagi między wiernymi nie dadzą się usunąć — mają tymczasowo pozostać, a gły z czasem się zepsują — to zastąpić ich miejsce jednoramiennymi.

Ksiądz Gutkowski w Załosecach przywołał na obronę swego postępowania reskrypt ks. Metropolity Sembratowicza, w którym miał zezwolenie na postawienie trójramiennych krzyży. Czy to podobne do prawdy? Niestety, rzeczywiście nadesłał ks. Metropolita księdzu Gutkowskiemu takie zezwolenie, które wam przesyłamy w oryginale i w tłumaczeniu. Dokument ten brzmi:

L. 3460.

Rozwiązujący przytaczające podanie zajmujemy, szczo wo lwowski gr. kat. Metrop. archidiecezyi z dawnych dańców używających tryramiennych krzyży, jakby po cerkwiach i do nym znachodzą, i szczo używanie takich krzyżów doty nie było zakazane. A jeśli umieszczenie takich krzyżów na restaurowanej cerkwi w Załosecach Starych p. t. patronowi przyczyniło wydatków, to te można pokryć składką samychże parafian.

L. 3460.

Zatwierdzając dołączone podanie objawiamy, że we lwowski grecko-katolickiej archidiecezyi z dawien dawna były w użyciu trójramienne krzyże, jakie i do dziś dnia znajdują się po cerkwiach, i że używanie takich krzyży dotąd nie było zakazane. A jeśliby umieszczenie takich krzyży na restaurowanej cerkwi w Załosecach Starych p. t. patronowi przyczyniło wydatków, to te można pokryć składką samychże parafian.

Od ruskiego metropolitalnego ordynaryatu. Lwów 29 kwietnia 1882. Józef, Metropolita.

Rzecz sama się sędzi. Ksiądz Metropolita stawia wyraźnie w sprzeczności z rozporządzeniem Stolicy Apostolskiej.

KORRESPONDENCJE KURYERA POZNAŃSKIEGO.

Lwów, 7 czerwca.

(Protesta Bazylianów. — Okólnik starosty tłumackiego. — Uniwersytetu. — Wyjazd ks. Metropolity. — Sprawy żydowskie. — Kolonizacya Wielkopolan w Galicyi.)

(a) Agitacya przeciwko buli Ojca św., reformującej zakon OO. Bazylianów, prowadzi się na wielką skalę. Protest bucacki, będący utworem O. Jaworskiego, przesłany pierwotnie do Lwowa bez podpisów, opatrzony tylko pieczęcią monasteru tamtejszego, podpisał podobno już konwenty w Podhorcach, Zloczowie, Pogoni, Hosiowie, Drohobyczu, Kawrowie, Dobromilu itd. Umyslny agent, ks. M., objeżdża kraj, zniewalając nie tylko zakony ale i świeckie duchowieństwo do zanieśienia protestu przeciwko buli papieskiej. Do ks. Metropolity przybywają deputacje, aby go znieśli do znieśienia lub do zmiany postanowienia papieskiego, a mówią, że ksiądz Metropolita zamiast pouczyć „protestantów“ o obowiązku słuchania Stolicy św., przyjął deputacje te zbyt łagodnie, gdy tymczasem tu stanowcze i jasne a szybkie odezwanie się w tej sprawie kresby takim borbom położyło mogło.

Zresztą odczekajmy kongregacyi dziekanów, zwołanej na dzień 15, 16 i 17 bm. przez ks. Metropolitę do Lwowa.

Nie dość na bezprawności u s. Jura, i rząd jakos przez szpary na to patrzy. Kiedy jaka rada powiatowa poweźmie uchwały natury politycznej, rząd zaraz ją rozwiązuje; tymczasem rada gminna w Dobromilu uchwaliła jak najspokojniej protest przeciwko buli Ojca św., wysłała deputacyę do ks. Metropolity — i funguje bez przeszkody dalej. Mówią nawet, że OO. Bazylianowie mają się zjechać za kapitułą, aby w miejsce O. Klimentego Sarnickiego, który, zdaniem ich, zakon ruski łacinnikom zaprzędał, wybrać innego prowincyala. Nie wiem, czy to prawda, ale *Diennik Polski* ogłasza dziś telegram, który powtarzam, nie biorąc zań odpowiedzialności. Według telegramu tego Ojciec św. w razie zjazdu OO. Bazylianów na kapitułę, upoważnił ks. Sarnickiego, aby odmówił zebraniem prawa wyboru, a gdyby pomimo to przystąpiono do wyboru, aby ich zasuspendował *a divinis*.

Co do przyszłego przełożonego w monasterze dobromilskim dowiadujemy się, że ma nim być O. Wojciechowski ze Stariej wsi, a dodanym mu do pomocy ma być O. Rydel.

Wczoraj pisałem Wam w sprawie krzyży trójramiennych. Otóż dowiadujemy się, że wójt gminy, który brał udział w oym rozruchu i walec przeciw budowniczemu, został z urzędu złożony i uznany niezdolnym do piastowania tej posady na lat trzy.

Ks. Metropolita Sembratowicz wyjechał ma dziś na wizytacyę w okolice Zbaraża, Skalały i Hnilczek. Daj Boże, aby pobyt jego w tych właśnie okolicach, gdzie jawnie skłaniano się do schizmy, przyniósł jak najobfitsze owoce i przyczynił się do utwierdzenia zbłąkana owieczek w wierze św.

Na rezolucyę sejmiku galicyjskiego, popartą przez namiestnictwo w sprawie zaprowadzenia katedry historyi polskiej w uniwersytecie tutejszym, odpowiedziało po części obecnie już ministerium, zapytując senat uniwersytetu resp. wydział filologiczny co do potrzeby tej katedry. Z uniwersytetu wysłano już odpowiedź, tak, że możemy się niebawem otworzyć katedry tej spodziewać.

Donosiłem wam dawniej o dziwnym okólniku starosty tłumackiego, wzywający obszary dworskie do kontrolowania księży grecko-katolickich w myśl znaną kurendy ks. Metropolity. Skorzystało z tego kilku żydów dziedziców, udając się do ordynaryatu ruskiego z prośbą, aby im raczył udzielić owej kurendy w odpisie a ludność chrześcijańską raczył pouczyć, iżby nie wysydziała obrządków żydowskich. Jest to niezawodnie ironia — lecz smutna. Zresztą sam okólnik zganiiony został przez namiestnictwo, a p. starosta Bogusz otrzymał naganę za to rozporządzenie. Równocześnie wysłano do wszystkich starostów okólnik z ostrzeżeniem, aby niewłaściwych rozporządzeń nie wydawano.

W Brodach nastąpiła pewna zmiana na lepsze. Wiceprezydent namiestnictwa, p. Zaleski, bawił tamże i zwiędził wszystkie lokale, zamieszkałe przez emigrantów. Dziś wyjechał p. Zaleski do Wiednia, aby tamże zdać sprawę ze swych spostrzeżeń.

P. Stanisław Polanowski, właściciel klucza Morzokowskiego w okolicy Sokalu, zamysła kolonizować Galicyę Wielkopolanami. Jeżeli już lud wasz tak tłumnie opuszcza swoje siedziby, zdającą po urojone runo do Ameryki — to zaiste lepiej, aby przybywał do nas, gdzie będzie przynajmniej pomiędzy swoimi, gdzie przy znanym oszczędności i gospodarności swojej może znaleźć szczęście. Przykładem swoim może nadto podnieść i dobrobyt ekonomiczny wśród naszego ludu.

Wiedeń, 6 czerwca.

(Nominacya pana Kallaya.)

(-) Urzędowa *Wiener Ztg.* ogłasza dziś cesarskie pisma odrębne, mocą których dotychczasowy minister wspólny (austro-węgierski) skarbowości pan Szlavy na własną prośbę jego otrzymuje dymisy wraz z wielkim krzyżem najwyższego orderu węgierskiego, św. Szecepana, „za wierne i znamienne służby“, a następcą jego mianowany jest p. Kallay. W ten sposób kończy się sześciotygodniowe jawno-ujatone przesilenie na rzecznej posadzie; wiadomo bowiem, że p. Szlavy podał się do dymisy tuż po ukończeniu drugiej nadzwyczajnej sesyi delegacyjnej pod koniec kwietnia, na której to sesyi, jak sobie czytelnicy przypomnia, tak ozięble występował przeciw uchwalonemu przez komisya delegacyi węgierskiej okrojeniu zażądanego przez rząd kredytu na stłumienie powstania w Krzywoszy i Hercegowinie.

W jednym z dawniejszych listów przedstawiłem już ministerstwo wspólny skarbowości jako to, czem właściwie jest — *lucus a non lucendo*. Monarchia austro-węgierska jako taka ma wprawdzie kilka groszy odrębnych finansów, których tytuły są jakby umyślnie stworzone dla upozorowania racyi bytu posady reprezentującej *odium cum dignitate*; wspólna skarbowość bowiem polega głównie na rejestrowaniu wydatków ministerstwa spraw zagranicznych i ministerstwa wojny, które to wydatki idą z osobnych skarbów austriackiego i węgierskiego. Zdaje się, że stworzono ministerstwo wspólny skarbowości tylko dla dopełnienia rzędu wspólnego, który bez tej posady składałby się tylko z ministra spraw zagranicznych i z ministra wojny, a wszakże dopiero *tres faciunt collegium*. Od r. 1867, t. j. od czasu nowego, dualistycznego ukształtowania Austrii i podzielenia jej na dwa państwa pod nazwą monarchii austro-węgierskiej, aż do końca r. 1878 rzezonie ministerstwo było synekry; odtąd atoli spadła na nie troska niemała. Po zajęciu Bośni i Hercegowiny poruczono ministerstwu temu naczelne kierownictwo administracyi zajętych krajów, a z synekry stało się ministerstwo *der widerwärtigen Angelegenheiten*, jak je dowiecipnie i trafnie nazwał ówczesny piastun tej teki, poprzednik p. Szlavygo, bar. Hofmann, w przeciwstawieniu do *auswärtige Angelegenheiten*.

Im więcej słusności miał bar. Hofmann co do nazwy tej, tém mniej posiadał zdolności, a nawet i chęci do zajmowania się niezmiernie ważną sprawą administracyi Bośni i Hercegowiny. A jednak on pierwszy położył fundament do dzisiejszego stanu rzeczy w zajęciem terytorium, stan rzeczy na wszystkie strony niezadawalający. Pierwszy naczelnik rządu krajowego w Serajewie, zdobywca Bośni, generał Filipowicz, chciał urządzić administracyę krajów zajętych może trochę za bardzo po wojskowemu, jak inaczej zresztą w początkach nie było można, w zasadzie jednak znajdował się na najwłaściwszym drodze, bo chciał oprzeć rzady austriackie na ludności chrześcijańskiej. Idealem generała Filipowicza było rzadzić Bośnią i Hercegowiną tak, aby przygotować te kraje do przyszłego zupełnego zlania ich z istniejącym dziś tytułarnie tylko „trójjedynym królestwem Dalmaeyi, Sławonii i Chorwacyi.“

Baron Hofmann, centralista i „liberal“ niemiecki, nie mógł zgodzić się na to; tak samo zaślepiony w sławofobii Węgrzy. Generał Filipowicz bardzo rychło ustąpił miejsca księciu Wyrtembergskiemu (dziś komenderującemu w Lwowie), który wręcz przeciwnie na Turkach chciał peyszkać podpory trwałego panowania Austrii. Zdaje się, że administracya księcia nawet bar. Hofmannowi aż nadto była dobra; mimo to nie wiele o nią się troszczył, bo jakośkolwiek troška w ogóle jest nieznanym pojęciem w słoniku bar. Hofmanna. Gdy hr. Andrassy ustąpił z ministerstwa spraw zagranicznych, a na jego miejsce powołany został nieboszcyk bar. Haymerle, Węgrzy nie mogli przynieść na siebie, żeby między trzema ministrami wspólnego gabinetu żaden nie był Węgier. Bar. Hofmann musiał podać się do dymisy, aby ustąpić miejsca Węgrowi, p. Szlavyemu. Administracya Bośni i Hercegowiny nie na tém byłaby straciła, gdyby p. Szlavy był ukazał się na objętym trudnym stanowisku takim mężem stanu, jakim czyniła go sława jego. Niestety, okazał się więcej Węgrem, niż mężem stanu; nie pojął zadania Austrii w zajętych krajach, bo go zaślepiał węgierski strach przed słowiańszczyzną, a nadto nie widział, czy nie chciał widzieć, że Bośnia i Hercegowina nie można rzadzić wedle biurokratycznego szablonu austriackiego. Słowem polityka i administracya austriacka, a raczej austro-węgierska w zajętych krajach była prawie od samego początku z gruntu fałszywa, szkodliwa tak dla samychże krajów tych, jako też dla Austrii, a p. Szlavy nie tylko nie naprawił, lecz może jeszcze pogorszył. Dziś p. Szlavy ustępuje; cała monarchia austro-węgierska czuje to, jak gdyby spadała jej z piersi ciężka zmora.

Następcą jego, p. Kállay, jest wprawdzie także Węgier, ale właśnie co do Bośni i Hercegowiny zapatrywania jego są wcale nie węgierskie. Pan Kállay, o ile dotychczas o nim wiadomo, bardzo jasno widzi, czego Bośni i Hercegowinie potrzeba od Austrii, aby jej przykuć do niej, a to nie zależnym łańcuchem, lecz szczerem przywiązaniem. Pan Kállay jako człowiek bardzo uzdolniony, miał sposobność poznać kraj i ludzi doskonale na stanowisku konsula generalnego w Białogrodzie serbskim, które zajmował do r. 1875, i następnie podczas podróży swęj po półwyspie bałkańskim. Później jako poseł w sejmie węgierskim, gdy na porządku dziennym stała okupacya Bośni i Hercegowiny, nie zawahał się wystąpić przeciw powszechnemu na Węgrzech prądowi turkofilskiemu i poróżnić się o to nawet z własnym stronnictwem. Pan Kállay jest zwolennikiem stanowczej aneksyi zajętych krajów, i rozumie się, że żaden człowiek rozsądny nie może nie być jej zwolennikiem, choć to sprawa fatalnie zamgatwana słynną ową konwencyą austro-turecką, którą sam autor okupacyi, hr. Andrassy, tak do reszty spartaczył całą partacką swą politykę wschodnią, uznając zwierzchnictwo sułtana nad zajęciem terytorium.

Pan Kállay po śmierci bar. Haymerlego, niedługo jeszcze sprawował urząd naczelnika wydziału (w ministerstwie spraw zagranicznych, był kierownikiem tegoż ministerstwa aż do chwili powołania hr. Kálnokego; miał nawet widoki sam zostać ministrem spraw zagranicznych, ale, jak czytelnicy sobie przypomnia, intriga własnych starszych kolegów w urzędzie podstała mu stołka rozmyślnym ogłoszeniem słów Kállaya z tajnych obrad komisji delegacyi węgierskiej o stosunku Austrii do Włoch krótko po pobytku włoskiej pary królewskiej w Wiedniu.

Wiedeń, 7 czerwca.

(Co robi p. Kallay?)

Nominacya p. Kallaya doznała bardzo przychylnego przyjęcia ze strony tutejszej, jako też węgierskiej prasy. Nie można jednak temu faktowi przypisywać zbyt wielkiego znaczenia, ponieważ owe Niemcy na cześć nowego ministra skarbu tłumaczą się po części wpływem biura prasowego. Baron Kallay może posiada istotnie nadzwyczajne zdolności; dotąd jednak nie złożył w tej mierze dowodów, któreby były znane i mogły być osądzone po za biurami ministerium spraw zagranicznych. Nie można więc z nominacyi p. Kallay wywodzić pewnego wniosku, że teraz sprawa bośniacka weźmie natychmiast lepszy obrót, lecz trzeba czekać tego zapowiadanego zwrotu, a gdy nastąpi, uznamy wtedy znakomite zdolności p. Kallaya. Dotychczas nie znany program jego co do administracyi bośniackiej, tyle tylko wiadomo, że zamierza główny zarząd oddać w ręce władz cywilnych. Naczelnikiem administracyi mianowany został hr. Khevenhüller, były rezydent austriacki w Białogrodzie. Dzienniki peszteńskie ogłaszają mnóstwo mniej więcej ciekawych szczegółów biograficznych o nowym ministrze. P. Kallay dotąd nie posiada żadnego tytułu, choć obdarzony wysokimi orderami, każdego dnia może zażądać tytułu barona. Ale p. Kallay pochodzi z 7 najstarszych rodzin węgierskich, którym to pochodzenie historyczne cenią wyżej, niż nowomodne tytuły. Posiada on też znaczne dobra, nadane przodkom przez króla Macieja Korwina. Zona jego z hrabiów Bethlenów odznacza się towarzyskimi zalecaniami i umiała domowi p. Kallaya zapewnić powszechnie wzięcie.

ZIEMIE POLSKIE.

* Bez odczynny. W środę rozstrzygnął drugi wydział sądu okręgowego warszawskiego bardzo ciekawą sprawę Ignacego Cholewińskiego, rodem z W. Ks. Poznańskiego. Cholewiński w r. 1863 przeszedł bez paszportu granicę i był w powstaniu. Skutkiem wyroku sądowego zesłany został na Sybir, poczem ulaskawiony odstawiony został do granicy, gdzie go atoli władze pruskie nie przyjęły, na podstawie ustawy, według której każdy poddany, który przez lat 10 znajduje się poza granicami kraju, nie meldując się przez cały ten czas we właściwym urzędzie, traci prawo obywatelstwa. Cholewińskiego zwrócono więc rządowi rosyjskiemu. Ten zaś pociągnął Cholewińskiego do odpowiedzialności sądowej jako cudzoziemca, nie mającego paszportu i nie przyjętego przez państwo, którego był poddanym. Groziło mu ponowne zesłanie na Syberya. Po wysłuchaniu doskonałej obrony, wnoszonej przez p. Peplowskiego, sąd Cholewińskiego uwolnił od wszelkiej kary i nawet starać się będzie, aby Cholewiński otrzymał „wid“ na pobyt czasowy w Królestwie Polskim.

NIEMCY.

* Berlin, 8 czerwca. W sferach, odbierających zwykle informacje ze źródła wiarogodnego, bo bezpośrednio od władz rządowych, kraje pogłoska, jak pisze *Germania*, że artykuł drugi, podpisanych co dopiero przez cesarza ustaw kościelnych w którym mowa o ulaskawieniu „złożonych“ z urzędu Biskupów już dnia 11 czerwca ma być w życie wprowadzonym. Cesarz bowiem pragnął podnieść uroczystość chrzcim swojego prawnuka, które w tenże dzień odbyły się mają, zamierza to uczynić aktem „laski“ i objawem życzliwości dla katolickich także poddanych swoich. Wątpi mimo to należy, czy pogłoska ta się sprawdzi. Wiadomo bowiem, że ustawy świeżo ogłoszone nabierają dopiero po upływie 14 dni po urzędowej publikacyi w dzienniku urzędowym prawomocność. Jeżeli więc ustawy podpisane 31 maja ogłoszone były, jak w dziennikach berlińskich zapewniało, wczoraj 8 czerwca, to § 2 równie jak wszystkie inne dopiero 22 b. m. wykonane być mogą.

— Poseł pruski przy Watykanie, p. Szloerz telegrafował podobno do Berlina, że Ojciec św., jak go osobiście zapewnił, w najbliższej alokucyi wspomni z uznaniem o pracach rządu pruskiego, podjętych celem przywrócenia zgody z Kościołem. Rząd zaś pruski, wydziewczając się poniekąd, za życzliwe słowa Ojca św. publicznie wygłoszone, znieśie banicyą Biskupów, monasterskiego i limburskiego, odda im „odebraną“ godność i znieśie równocześnie w tych dwóch dycezyach ustawę obroczną. Wiadomość tę potrzeba z wszelką oględnością przyjąć.

— Książę Bismarck wrócił do Berlina w nadzwyczaj wesołym i pojednawczym usposobieniu. Dowodem na to, rychło jego, bo w kilka godzin po powrocie, ukazanie się w parlamencie. Tak wnioskują dzienniki liberalne. Z drugiej strony spodziewają się, że ks. kanclerz w obradach parlamentu, a mianowicie nad monopolem tabacznym czynny weźmie udział. Zamierzam też jego podobno jest wystąpić energicznie przeciwko wnioskowi posła Lingensa, o których dawniej pisaliśmy. Zkądinąd jednak donoszą niezgodną z powyższą wiadomością, że ks. kanclerz zamierza niebawem puścić się w podróż do Kissingen. Ogólnym mniemaniem posłów jest, że posiedzenia plenarne parlamentu, po załatwieniu sprawy monopoli tabacznego i taryfy celnej w ciągu bieżącego jeszcze tygodnia będą zamknięte. Jaki będzie los prac, podjętych przez pojedyncze komisye przysposabiające materiał do ustaw proceduralnych i zabezpieczenia, niewiadomo.

— Przedwczoraj odbył się we Wrocławiu zapowiedziany już od dni kilkunastu wiec, na którym wobec 2000 słuchaczy miał wykład „o ekonomicznych interesach wspólnych Niemiec i Austrii“, poseł do sejmiku austriackiego p. Schoenerer. Zgromadzenie w uchwalonej rezolucyi oświadcza, że w sojuszu Niemiec z Austryją upatruje najpewniejszą rekwizyją trwałego pokoju; następnie wyrażono nadzieję, że Niemcy wszyscy bez wyjątku, gdziekolwiek i pod jakim rządem mieszkają, niebawem dojdą do przekonania, że w wszystkich ich łączący węzeł najściślejszy w jedną rodzinę narodową. Dla tego spodziewać się należy, że Austrija i państwo niemieckie reformy na polu ekonomiczno-politycznym, jeżeli je uznają za potrzebne, przeprowadzą w zgodnej harmonii, która zdaniem wiecówników wrocławskich najlepszą będzie dźwignią materialnego dobrobytu obywateli obu mocarstw. Z tych przyczyn pożądanym będzie, żeby między doświadczeni a patriotykami jeszcze w jesieni bieżącego roku urządzili we Wrocławiu sejmik różniczy, któryby nad porozumienie przedwczoraj kwestyami arcyważnymi głęboko i sumiennie się zastanowił.

— W komisji obradującej nad zabezpieczeniem od chorób i okaleczeń, postawili postawie dr. Gutfleisch i Passe wniosek, żeby składka każdego

robotnika wynosiła najwyżej 2 procent od dziennego zarobku. Wniosek ten odrzucono, natomiast przyjęto inny, przez tych samych posłów postawiony, według którego procent powyższy zniżony być ma do 1 1/2. Dłuższa dyskusja wywiązała się nad § 11, w którym jest mowa o złączeniu pojedynczych gmin w stowarzyszenie zabezpieczeni. W końcu przyjęto go prawie w dotychczasowej, przed rząd podanej osnowie. Następny paragraf przeszedł bez dyskusji jednogłośnie.

Niektóre miasta Wyrtembergii wysłały do ks. kanclerza adres, licznymi podpisami pokryty, w którym jak najupokorniej godzą się na zaprowadzenie monopolu tabacznego.

Parlament zainterpelował był swego czasu ks. kanclerza, żądając wyłączenia przyczyn, dla których socjalistycznego posła Dietza w Sztutgardzie aresztowano. Rada związkowa postanowiła interpelację tę odłożyć ad acta. Stronictwo socjalistyczne, oburzone tym postanowieniem, ogłosiło swe uwagi, które uchwałę rady związkowej w tej sprawie poddają surowej krytyce.

Dzienniki postępowe z pewnym tryumfem donoszą, że socjaliści w Miśni zamierzają na ścisłych wyborach, które 9 czerwca nastąpią, połączyć się z postępowcami, a to nietylko dla tego, że od nich spodziewają się skutecznej pomocy w walce z rządem w sprawie monopolu tabacznego, którego przeprowadzenia się lekują, ale że pragną zarazem złączyć się z towarzyszącymi przeciwnikami rządu, żeby się zemścić za przaresztowanie Bebla. *Frankf. Ztg.* przeciwnie donosi, że socjaliści zupełnie się od głosowania mają wstrzymać.

Rejencya kwidzińska, prostując korespondencję zamieszczoną przed kilku dniami w *Germanii*, w sprawie inspekcji szkolnej, oświadcza, że duchownym katolikom w tamtejszym obwodzie dla tego odebrano inspekcję nad szkołami, ponieważ w pełnieniu swych obowiązków okazali się opieszałymi (?). Inni dobrowolnie urząd inspektora złożyli (?). Cóż zarzuty, czynione przez władzę rządową księżom katolickim Prus Zachodnich są uzasadnione, nie chcemy roztrząsać, pozostawiając zrektyfikowanie i krytykę oświadczenia tego urzędowego zaczepliniam.

W diecezji wrocławskiej osieroconych już jest parafii 184; z tych w małej tylko liczbie pozostał po śmierci proboszcza wikaryusz do posług duchownych.

Protestancki synod prowincjonalny w Saksonii uchwałił, żeby dochody pastorów, pochodzące z „jura stolae“, drogą abluicy na stałe zamieniono. Uchwała ta znajduje, jak się spodziewają, niemały opór u pastorów. Ciekawość dla nas katolików jest specyfikacja dochodów „ex jure stolae“, jakie roku 1876 wpłynęły do kieszeni pastorów protestanckich. I tak zebrano, prócz wynagrodzenia za chrzty, śluby, zapowiedzi, pogrzeby, za komunie udzielane chorym 7022 marek, z powieży wysłuchane (!) 111,625 marek, za modlitwy (nazwane u nas „wymiankami“) 20,965 mk. Zabawnym jest, że pastor protestancki każe sobie płacić za spowiedź, której, jak wiadomo, wcale nie słucha, i za modlitwy, odprawiane na intencję trzeciego, kiedy w skuteczność wstawiania się nawet świętych w niebie nie wierzą.

Wiadomość podana przez dzienniki, jakoby „Alliance Israélite“ oświadczyła, że tylko zdrowym i silnym żydom udzieli wsparcia do dalszej podróży za morze, prostuje, widocznie żyd, w korespondencji do „*Frankf. Ztg.*“ o tyle, że bierze w obronę „Alliance Israélite“, a o zarzuceniu jej uchwałę oskarżając konferencję berlińską, ustanowioną celem zorganizowania pomocy udzielanej żydom rosyjskim.

Sprawa Bennigsen-Förder, którą już była przycięta, znów jest przedmiotem artykułów dziennikarskich. Słychać bowiem, że sąd nadziemiański w Kilonii, uznając skargę kupca Schlichteisen z Lauenburga o nieprawne pozbawienie wolności w dzień wyborów, za uzasadnioną, nakazał śledztwo przeciw byłemu landratowi Bennigsen i burmistrzowi Hochbergowi, oskarżonym o powyższe przestępstwo. Prokuratora, która do tychczas się wzbierała wygotować aktu oskarżenia, będzie więc zmuszoną do uczynić.

Dzienniki niemieckie cieszą się, że germanizacja prowincji alacko-lotyngskiej szybkim postępuje krokiem. Mieszkańcy tych prowincji okazują podobno na każdym kroku dużo patriotyzmu niemieckiego, którego świeży i jasny dowód dali przy sposobności podróży p. namiestnika Manteuffla, wizytującego oddaną pieczę jego dzielnicę państwa niemieckiego. Przyjęcie, jakie p. Manteuffel wszędzie doznał od mieszkańców, było podobno nad wszelkie spodziewanie serdeczne i czyste w duchu niemiecko-patryotycznym. Rozporządzenia też i urzędzenia administracyjne, przez rząd niemiecki zaprowadzane, przyjmowane bywają przez ludność z wielką życzliwością. Czy to wszystko rzeczywiście tak różowo wygląda w dawniejszej prowincji francuskiej, jak to nam dzienniki niemieckie przedstawiają?

Rodzicami chrzestnymi prawnika króla Wilhelma będą dwie cesarzowe i trzech cesarzy. Prócz królowej angielskiej i niemieckiej pary cesarskiej zaproszono także cara Aleksandra III rosyjskiego, cesarza austriackiego Franciszka Józefa, którego zastąpi syn jego arcyksiążę Rudolf. Okazała się więc fałszywą wiadomość, dawniej podawana, jakoby zaproszono na ojca chrzestnego ks. Bismarcka. Żeby niemiłe to dla księcia kanclerza dementi uzasadnić, rozwdają się pisma nad niezbędnymi przymiotami, jakie ojciec chrzestny dziecka królewskiego rodu mieć powinien, a pomiędzy tymi stoi w pierwszym rzędzie, żeby z urodzenia był członkiem wysokiej szlachty, do której jednak wedle pojęć prawa pruskiego należą tylko książęta panujący i ich rodziny. Książę Bismarck, jakkolwiek tytułem księcia przed niedawnym czasem obdarzony, z urodzenia jednak należy do szlachty drobniejszej i antenaci jego nie dzierżyli nigdy w ręku swém rządów samodzielnych, choćby nad najmniejszym państwem.

Członkowie centrum zebrali się wczoraj celem uchwalenia dalszych kroków w sprawie taryfy celnej. Nieobecnych członków stronnictwa wezwano na drodze telegraficznej, żeby się niezwłocznie do Berlina stawili.

Z Kassel donoszą pod d. 7 czerwca, że ks. Karola przeniesiono do tamtejszego pałacu miejskiego. Noc spędził książę niespokojnie; z braskiem jednak stan zdrowia się polepszył. Gorączka ustąpiła. Po południu miała księżna dostojnego pacjenta odwiedzić.

W Sztutgardzie zamknął 7 czerwca o godzinie 10 przed południem król wyrtembergi sejm stanów przemową, w której wyraziwszy wdzięczność za

współczucie okazane powszechnie jemu i rodzinie królewskiej z powodu śmierci księżniczki Maryi, oświadcza, że owoc prac, podjętych i przeprowadzonych przez sejm, jak najupokorniej go zadowolili. O położeniu swej monarchii pod względem ekonomicznym daje to zapewnienie, że handel krajowy, nie mniej jak rolnictwo, znajduje się w jak najlepszym stanie.

Z Augsburga telegrafują pod dniem 7 czerwca, że 300 robotników tamtejszej przędzalni (dawniej pod firmą Riedinger) zaprzestano roboty, ponieważ nie przyznano im podwyższenia płacy.

Podsekretarz stanu w ministerstwie dla Alzacy i Lotaryngii p. Pommer-Esche składa z dniem 1 lipca swój urząd. Na jego miejsce wstępuje tymczasowo sekretarz stanu, p. Hofmann.

W Eisenach obraduje obecnie niemiecko-protestancka konferencja kościelna, na którą, prócz z 19 państw niemieckich, zjechali się także reprezentanci z Austrii. Pastor nadworny Kohlschneiter z Drezn wybrany przewodniczącym.

Pozastębowy radca konsystorski, pastor Koenig i radca konsystorski Risch w gorącej odezwie, wystosowanej do świata protestanckiego, nawołuje do zbierania składek na wybudowanie zboru protestanckiego w Spirze, któryby wyznawcom zasad i nauki Lutra przez wszystkie wieki przypominał ową „olbrzymią walkę i niezrównane zasługi tego męża Bożego“ (Gottesmann) i godnym był pomnikiem niezrównanego w znacności dzieła „reformacji kościelnej“ i jej autora.

ROSYA.

Ministerstwo wojny, jak donoszą dzienniki petersburskie, nakazało przystąpić bezwzględnie do zamiany mundurów starych na mundury nowej formy; mundury nowe mają być wprowadzone przed upływem miesiąca grudnia we wszystkich oddziałach wojsk.

Formy zachowywane dotąd przy wykonywaniu wyroków skazujących na śmierć, mają ulegć zmianie. — *Szwana* komunikuje, że projekt odnośny będzie wkrótce przedstawiony do rady państwa. — Co się zaś tyczy zmian projektowanych, to najprzód ma być zniesiony zwyczaj łamania szpady nad głową skazanego, następnie obecność osób postronnych wzbrowniona zostanie, nadto uproszczone będą formy praktykowane dotąd przy zamianie kary śmierci na tak zwaną śmierć cywilną, pociągające zwykle wysłanie do robót ciężkich na całe życie. — Nareszcie w związku z tym wszystkim zostaje zupełnie zniesienie szubienic, gdyż tak karanie śmiercią, jak i wymierzanie kar cielesnych, ma się odbywać tylko wewnątrz murów więziennych.

Członkowie akademii nauk w Petersburgu, co niezmiernie dowiedli prac swoich dla akademii i jej celów, będą zmuszeni do starania się o zwolnienie ich od godności członków tej instytucji. Tak przynajmniej donoszą *St. Pet. W.*

Przed niedawnym czasem aresztowany został w Kijowie młody człowiek, ukrywający swe rzeczywiste nazwisko. Powierzchność jego zgadzała się z rysopisem poszukiwanego od dość dawna przestępcy politycznego Klimienki. Gdy zaś stwierdzoną została okoliczność, że znajdował się w Odesie w chwili zabójstwa generała Strelnikowa, padły nań silne poszlaki, że przyjmował czynny udział w tym zabójstwie, mianowicie, że on to kupował konia, przy pomocy którego zabójcy chcieli uciec. Otóż obecnie, jak donosi *Kijewskanin*, po dokładniejszym sprawdzeniu okazało się, że aresztowany nie jest Klimienką i nie kupował konia o którym mowa. Kim jest właściwie? — gazeta nie wspomina.

Do *Pressy* telegrafują z Petersburga, że car odebrał w poniedziałek program szczegółowy o przygotowaniach do koronacji, oraz że się nań zgodził. Koronacja ma się odbyć 26 sierpnia (7 września); a najpóźniej w tygodniu po tym terminie. — Wydany zostanie na pewno (?) manifest koronacyjny, w którym zwołany zostanie „zemski sobór“ (sejm). Nie należy atoli liczyć na konstytucję według wzoru europejskiego.

Riganische Ztg. donosi, że sprawę zamachu na barona Nelkena (zamach był podobno spowodowany prywatą) aresztowano we wtorek w Libawie; zwię się on Macze Anskirsch (żyd ?), był dawniej dozorcą krzewin w Sakkale w Kurlandii. Miał się on przynajmniej zostać najeży do zabicia barona Nelkena i kilku innych osób.

Prawo. Wiesl. ogłasza nominację generała Kopałowskiego na generał-gubernatora stepowego i dowodzącego nowo-utworzonym omskim okręgiem wojskowym, jako też nominację generała Czernajewa na generał-gubernatora turkiestańskiego i dowodzącego turkiestańskim okręgiem wojskowym.

Kupcy petersburscy zdołali się na krok stanowcy w sprawie święcenia niedziel i dni uroczystych. Zredagowali oni na posiedzeniu, w tych dniach odbytym, projekt dotyczący tego przedmiotu i przedstawili go do przejścia i zatwierdzenia głowie miasta Petersburga. Zasady te są następujące: 1) Nie wolno kupcy do godziny pierwszej wszelkimi towarami bez wyjątku w niedziele, dni świąteczne i dzień imienia cara i następcy tronu. Wszystkie zakłady, restauracje, nawet bufety na stacjach kolejowych winny być w te dni zamknięte. Tylko apteki mogą być otwarte, oraz wolno po hotelach i domach zajętych sprzedawać kawę, herbatę i napoje nie alkoholiczne, ale wyłącznie tylko tym, którzy w pomieszczeniach domach stanęli. 2) Prawo zamknięcia tych zakładów i sklepów na czas dłuższy i na dzień cały pozostawiać woli i uznaniu właścicieli. 3) Domy podejrzane mają być zaryzykane na tych samych zasadach co i wszelkie sklepy w ogóle. 4) Zaniesienie rzezi była w dni powyższe wymienione, a to przez całą dobę.

Do Petersburga nadeszła wiadomość, że na uroczystość koronacyjną przybędą stanowcy do Moskwy: książę Aosta w imieniu króla Humberta i następcą tronu niemieckiego w imieniu cesarza Wilhelma. Ta ostatnia wiadomość wywołała wielkie zadowolenie w łonie petersburskiej niemieckiej kolonii i pobudziła ją do zamiaru wystosowania do następcy tronu niemieckiego odpowiedniego adresu. Wkrótce wyprawione będą z Petersburga do Moskwy z powodu koronacji 19 złotych karet i 14 złotych ekwipażów odkrytych.

FRANCYA.

Członkiem akademii francuskiej został mianowany Biskup z Autun, ks. Perraud.

Ks. Biskupowi Freppel wytoczono proces za to, że nie chciał zwrócić pensji, którą mu już wypłacono.

Rochefort, chcąc się zemścić na pretekście policyj Camecasse, otworzył składkę celem ofiarowania

pretekstowi honorowego „lamignata“ (casseté). Mimo zaprzeczeń p. ministra, twierdzą pisma radykalne, że policjanci używali takich lamignatów w napaści na studentów.

Komitet francuski, zajmujący się sprawą wychodźstwa żydów rosyjskich, ogłasza odezwę, wzywającą do składek. Przewodniczącym jest Wiktor Hugo; do komitetu należą Gambetta, Duclerc, Laboulaye, Lesseps, Rémusat, Rénan, Juliusz Simon. *Gaulois* donosi, że ksiądz Arcybiskup paryski ofiarował 1000 franków na ten cel.

Kardynał-Arcybiskup Guibert wydał list okólny z powodu śmierci wikaryusza generalnego swej diecezji, ks. Lagarde, i wzywa duchowieństwo na pogrzeb jego, zapowiadany na dzień 9-go czerwca.

W Izbie francuskiej interpelowano dnia 6 rząd w sprawie skandalów w dzielnicy łacińskiej. Izba przeszła do porządku dziennego, chociaż interpelanci żądali dla ministerstwa wotum niezaufania.

Broszura Emila Olivier: „Czy Papież jest wolny?“ oddana została do druku. *Figaro* ogłosi pierwsze ustępy z tej broszury.

WŁOCHY.

Rzym, 4 czerwca. Napaść na redakcję pisma katolickiego. W niedzielę o 11 godzinie przed południem około pięciuset studentów uniwersytetu zebranych na Piazza della Sapienza, przez najbardziej zwiędzaną ulicę rzymską udało się na Piazza Poli, aby tam bez najmniejszej przeszkody ze strony władz powłamywać drzwi biur administracji dzienników katolickich *Voce della Verità* i *Cassandrina*. Rycerze ci połamali i wrzucili do rynsztoków prasę drukarską i maszyny, rozrzućli czołki, słowem, zrządzili wiele szkód i zniszczenia.

Straszne to spustoszenie trwało przeszło pół godziny, a przez cały ten czas ani jeden agent policyjny nie usiłował stawić tamy rozbojowi.

Jako przyczynę tego aktu prawdziwego wandalizmu i dzikości podają artykuł dziennika *Cassandrina* o Garibaldi. Nie uwieziono nikogo.

Podobne fakta zdarzają się w Rzymie w biały dzień i uchodzą zupełnie bezkarnie; dowodzi to dostatecznie, o ile katolicy mają zapewnioną swobodę i bezpieczeństwo.

Tak oto rewolucyoniści i wolnomularze pojmują wolność prasy i szanują jej przeciwników. Gdybyśmy tę nową manifestacją porównali ze zdaniem, z jakimi codziennie odzywają się dzienniki owej partii, gdybyśmy przytoczyli szkaradne obelgi, którei bezkarnie obrzucały same nawet osobę Najwyższego Dostojnika Kościoła i Stołeciej Apostolskiej, można byłoby wyobrazić o warunkach istnienia, stawianych Papieżowi i o niebezpieczeństwach, zagrażających Kościołowi w Rzymie.

Godzi się, aby katolicy całego świata poważnie, niż kiedykolwiek zajęli się tą sprawą.

Ważne pismo papieskie ma być niebawem ogłoszone w Rzymie. Tak telegrafują z Rzymu do *Monda*.

Rzym, 7 czerwca. Dziś po południu o godzinie 3 wyjechał osobnym pociągiem do Civitavecchia książę Genui, ażeby ztamtąd udać się do Caprery. Książę towarzyszą ministrowie Zanardelli i Ferrero, dalej reprezentanci Izby, senatu, municipalności i prasy. Na dworcu byli obecni król, prezes ministerstwa Depretis i dwór.

Maddalena, 8 czerwca. Dziś o godzinie 10 z rana otworzono dla odwiedzającej publiczności pokój, w którym spacerują zwłoki Garibaldeggo. Ciało, ubrane w koszulę czerwoną, spoczywa na łożu, przystrojenym w kwiaty i wieńce. O godzinie 2 i pół po południu przybył tu książę Genui, jako reprezentant króla Humberta. Jak słychać, przy obrzędzie pogrzebowym przemawiać będą senator Farini, Zanardelli, Crispi i pewien robotnik.

8 czerwca. Uroczystość pogrzebowa rozpoczęła się o godzinie 3 po południu. Na czele pochodu pójdzie oddział wojskowy z muzyką i chorągwiami, dalej niesioną będzie trumna, za którą postępować będą książę Genui, reprezentanci rządu, parlamentu, armii, wojska, marynarki, władz świeckich i dworu królewskiego. Trumnę poniosą ochotnicy Garibaldeggo z czasów walk o niepodległość.

Rzym, 9 czerwca. W pogrzebie Garibaldeggo na Caprery wzięło udział 300 delegowanych różnych stowarzyszeń. Trumnę pokrytą wieńcami nieśli ochotnicy w walce pod Marsalą, mowy mieli Alfieri, jako przedstawiciel senatu, Farini jako przedstawiciel Izby niższej; przemawiali także Canadelli, Ferrero i Crispi. Trumnę składano do grobu wśród strzałów dział z okrętów „Waszyngton“ i „Carriidi.“ Pogoda nie sprzyja.

TELEGRAMY.

Dublin, 8 czerwca. W Rahazane, w hrabstwie Galway, wykonano znów nową zbrodnię agraryjną. Dnia dzisiejszego zastrzelono właściciela ziemskiego Waltera Bourke, kiedy tenże wracał z miasta Gort do domu. Zastrzelono również towarzyszącego mu dragona. Pomędzy Bourkem a farmerami istniały od dość dawnego czasu zatargi o placenie czynszu dzierżawnego. Dotąd nie aresztowano nikogo.

Kair, 8 czerwca. Derwisz pasza i jego towarzysze mieli dziś trzygodzinną audyencję u wice-króla. Później przyjmował Derwisz pasza Arabi beya i resztę oficerów. Jak słychać, przyjęcie było zimne. Derwisz pasza przywiózł ze sobą pismo, wyjaśniające cel jego misji; ma on przywrócić (?) porządek i utrwalić powagę króla.

Ostatnie telegramy.

Carogród, 9 czerwca. W obec niedokładnych wiadomości, podanych przez Agencję Havasa, donoszą, że Saïd pasza dnia 7 bm. odpowiedział na ostatnie wiadomości Dufferina i Noailles'a, i do dawnych argumentów dodał ten, że według przekonania W. Porty misja Derwisza paszy pomysłnym będzie uwieńczona skutkiem. Nie można też przypuścić, żeby W. Porta postanowienie swe w sprawie konferencji cofnął.

KRONIKA

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, piątek dnia 9 czerwca.

Doniesienia urzędowe. Król mianował proboszcza

ks. Krystyna Krolla w Arnberg i dziekana ks. Wilhelm Gerkena w Warburgu kanonikami honorowymi w Paderbornie.

Dwudziestopięcioletni jubileusz kapłaństwa. Ks. proboszcz Pędziński od 13 lat pasterz parafii św. Marcjuszkiej w Poznaniu, zamierzał, jak tytu innych jego współpracowników, nie obchodzić uroczystości dnia, w którym przed 25 laty z rąk Biskupich przyjął Ducha św. i trudne obowiązki kapłańskie. Miłośki i wdzięczności parafian oraz przyjaciele i konfratrów nie pozwolili jednak, aby dzień ten przeminał bez wyrażenia Jubilatowi uznania, jakie mu się za niestrudzoną pracę i gorliwość należy. Deputacja złożona z ks. prof. Likowskiego, ks. dziekana Kesslera, ks. proboszcza Zientkiewicza i ks. Maksymiliana Dalkowskiego złożyła Jubilatowi w środę od duchowieństwa miasta Poznania bardzo piękne powinszowanie, wykonane z wielkim kunsztem typograficznym w drukarni p. dr. Lebińskiego na pergaminie i bardzo gustownie oprawne w pracowni p. Januszynskiego. Przemówił ks. dziekan Kessler — a Jubilat serdecznie podziękował za życzliwość i pamięć konfratrów.

Tegoż samego dnia około południa deputacja parafian św. Marcjana złożona z pp. dr. J. Koszutskiego, przewodniczącego rady parafialnej, Wincetego Kapalczyńskiego, Banacha Marcjana z Górczyca i Witkowskiego Jana z Górniój Willy — przybyła z wieńcem laurowym i z innymi z najpiękniejszych kwiatów uwitami bukietami około jedenastej do mieszkania Jubilata, aby mu wyrazić życzenia parafian i złożyć do jego dyspozycji 1000 marek na srebrnym pięknie cyzelowanój tacy.

Pan dr. Koszutski przemówił przy tej sposobności, jak następuje:

„Nader zaszczytne poselstwo przypało nam dziś w udziale, czcigodny Kapłanie i drogi nam Proboszczu!

Przybynamy w imieniu parafian św. Marcjana, aby Ci złożyć hołd przynależny i wynurzyć najszczerzą podziękę za trzydziestoletnie zabiegi i trudy około parafii naszej ponoszone. Czwierć wieku ubiegło od czasu, jak Wszchmocny powołał Cię do winnicy Swój i poruczył w Twe ręce dostojny urząd kapłana! Dwadzieścia i pięć lat spędziłeś wśród nieustannej, sumiennej, cichej a wytrwałej pracy. Jako wierny sługa Boży głosząc prawdę, że wiara bez uczynków jest martwą, wskazywałeś nam czynami Twemi wszędzie drogę prostą, drogę pokoju i wzajemnej miłości, a otaczając nas opieką kapłańską — przyświecałeś świętobliwym i pełnym cnót żywotem. To też witość sobie, zacy Jubilate, przez Twe czterdziestokrotne działanie kapłańskie, wielki wieńiec z najodborniejszych kwiatów i cennych owoców Twojej pracy złożony. W różny sposób chcieliśmy Cię uczcić w dzień ten Jubileusz Twego — dla nas tak uroczysty! Skromność Twoją przeciw, zacy Kapłanie, dozwoliła nam tylko uczcić Cię niejako duchowo, t. j. podążyć za Twą myślą, zawsze tylko ku podniesieniu chwały Bożej i czci Najświętszej Maryi Panny skierowaną. Dozgoniamy Ci wdzięczni parafianie Twoi dowiedziawszy się, że zamysłasz zająć się odnowieniem ołtarza w kościele św. Marcjana, dla tej Królowej naszej wystawionej, złożyli maluczki ten datę i ofiarują Ci go z prośbą abyś go użyć zechciał na wspomniane cele.

Wybrano postać złota jako symbol, abyś za następne czterć wieku, zacy nasz Jubilate, złoty z nami obchodził jubileusz Twego kapłaństwa — a tymczasem żyj nam szczęśliwie, swobodnie i zdobywaj sobie dalej na wybranej przez Ciebie drodze zaszczytne stanowisko dygnitarza Kościoła!

Po powyższym przemówieniu i wręczeniu wieńców i złota wypowiedział Jubilat widocznie wzruszony, podniósł parafianom za życzenia, za datęk przyczynający się do zrealizowania jego postanowienia i prosił, aby go parafianie wszędzie w zadaniu i czynnościach jego wspierali. On zaś pobudzony słowami co dopiero wysłuchanemi tym usilniejszej i wytrwalszej podejmie się pracy.

Dowiedziawszy się nadto, że w dniu tym ofiarowano Jubilatowi wspaniałą kapę, 12 wielkich i 2 mniejsze grubo platynowane lichtarze z pracowni p. A. Starka, prześlizczy kobierzec itd. itd.

Niech i nam wolno będzie na tym miejscu złożyć Czcigodnemu ks. Jubilatowi, w którego parafii *Kuryer Pozn.* ma swe domowisko, najszczerze powinszowanie, życzenie aby za łaską Bożą w czeserzm zdrowiu dożył złotego jubileuszu niestrudzonej pracy kapłańskiej. *Ad multos annos!*

Procesy Bożego Ciała rozpoczęły się wczoraj w Archidiecezji i u Bożego Ciała. Przy Turmie niósł Najświętszy Sakrament sędziwy ks. kanonik Klupp, najstarszy członek Kapituły. Niestety, nie starczyło już księży kanoników do odświeżania wszystkich 4 Ewangeli, — bo oprócz celebrans, było ich tylko 3.

Książę Beyl, proboszcz z Golaszyna zakończył w smutny sposób życie w napadzie melancholii. Lekarz jego zauważył od pewnego czasu zmianę w usposobieniu pacjenta i ślady melancholii, której następstwem był ów krok nieszczęśliwy — w 70 roku życia. Był to kapłan w pełnieniu swych obowiązków, a mianowicie w głoszeniu słowa Bożego, bardzo gorliwy. Sam, o ile wiadomo, po raz ostatni był w czasie wielkoanymu u spowiedzi św. Parafia przez śmierć jego zupełnie osierocona liczy dusz 500.

Przez śmierć śp. ks. Żołądkiewicza z Czerniejewa, który zmarł dnia 6 b. m., osieroconą została parafia licząca 2250 dusz. Pozostał wprawdzie w parafii wikaryusz, ale ten będąc już w wieku podaszym a do tego schorzał, w żadnym razie pracy, jakiej tak liczna parafia wymaga, nie będzie mógł podobać. — Liczba osieroconych parafii w naszej Archidiecezji wynosi obecnie 158, z których tylko 34, liczące razem 107 tysięcy dusz, mają wikaryusza, reszta zaś, t. j. 124 parafie, liczące przeszło 151,000 dusz, pozabawiona wszelkiej duchownej opieki.

Na książę na Syberii. Z przeniesienia 352 m. 50 fen. Dniś nadeszła ks. Kałędkiewicz z Wenecyi p. Gąsawą 5 m. Razem 357 marek 50 fen.

Sprostowanie. W sprawozdaniu konserwatora Zbiorów Towarz. Przyj. Nauk, zamieszczonym w ostatnim numerze, opuszczono wiersz następujący: „Do trzeciego wreszcie dnia należą wszystkie inne dzieła, które konserwator wypoczyła bez odnoszenia się do Zarządu.“

Wezmiance o *Bibliotece kaznodziejskiej* w numerze niedzielnym jest pomyłka co do prenumeraty, która wynosi 7 marek, a nie 6.

Na czas jarmarku welnianego mianowany został sędzia okręgowy dr. Trautmane specjalnym sędzią do rozstrzygania sporów prawnych w sprawach handlowych.

Wczoraj w dzień św. Medarda padał deszcz, co według przepowiedni ludowych wskazuje na dłuższą niepogodę. Dziś, jakoby na ziszczenie owej przepowiedni, pada deszcz od rana.

Uczniowie wyższych i niższych szkół, znajdujących się w miejscowościach, gdzie nie ma zakładów kąpielowych, mogą według rozporządzenia ministra z dnia 24 z. m. celem kąpienia się w pobliskich wodach, nabyć biletoł woj-skowych na jednorazową podróż do miejsca kąpielowego i napowrót. To samo zniżenie dotyczy nauczycieli, mających nad uczniami dozór.

* Na placu Działowym ustawiono już cztery, a na placu Sapielińskim sześć namiotów do składania wełny.

* Z Warty wyciągnięto przedwczoraj w południe do bosza, który albo przez nieuwagę wpadł do rzeki, lub też, co prawdopodobniejsze, wskoczył do niej w zamiarze samobójczym. Żyjącego jeszcze odwieziono do szpitala wojskowego.

* Pożar kościoła. Parafia Raszewska wielkie spotkało nieszczęście. Oto onegdaj zgorzał tam do szczętu drewniany kościół parafialny. Ogień wybuchł w wieży krótko po południu, i rozszerzył się tak szybko, że zaledwo Najświętszy Sakrament i nieco kosztowniejszych sprzętów zdołano wytrwać. Jak się zdaje, ogień był podłożony.

* W Placzkowie, pomiędzy Leszmem a Gostyniem, zostanie z dniem 1 lipca otwartą agentura pocztowa.

* Ks. mansjonarza Blümla z Ponieca denuncjuje Pos. Zły, że tenże „pomimo swego niemieckiego pochodzenia i matki protestantki“ używa w potocznej mowie języka polskiego, a ś. p. ks. proboszcza Szuberta z Zakrzewa, że tenże nie pisał się „Schubert“. Już i w tajniki domowe wdiera się organ postępowy (!). Ciekawymy dalszych denuncjacji. — Donosi także tenże organ, że w Kędzierzynie pod Witkowem z nazwiska „Henke“ zrobiono Horna, którego później proboszcz przechrzczył na Różka; że w Gnieźnie ojciec woźnego Okoniewskiego zwał się „Barsch“; że dziedzic Książenic pod Grabowem pisze się Wąster, a brat jego w Kotłowie Wónster, chociaż familia ich Wunster jest protestancka i była niemiecka. Zapisujemy te fakta, boć ustawicznie na podobne wywody nie możemy odpowiadać.

* Kalendarz. Jutro w sobotę dnia 10 czerwca, św.

Małgorzaty król. Wschód słońca o godzinie 3 minut 39. Zachód o godzinie 8 minut 19.
Długość dnia 16 godzin 40 minut.
Wypadki historyczne. 1182 Śmierć błogosławionego Bogumiła, Arceybiskupa gnieźnieńskiego. — 1651 Jan Kazimierz przybywa do Częstochowy. — 1669 Sejm elekcyjny. — 1831 Zamach na obalenie rządu narodowego.

PRZYBYLI DO POZNAŃ

dnia 8 czerwca.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Pani Prabuca z synem z Linia, Wolnicki z familią z Dobrojewca, Borowski z żoną z Gozuchowa, Pętkowski z Nożycyna, Krain z bratem z Pobiedzisk, pani Kurowska z córką z Żabna, pani Parznicka z Lwowa, Szmidt z Torunia, Landsberg z familią z Frankensteinnu.

Submisją na dostawę 2,500,000 kg. drobnego węgla kamiennego na czas od 1 lipca r. b. od 31 marca 1883 ogłasza administracja garnizonowa. Termin 15 bm. o godz. 10 w biurze przy placu Działowym nr. 2, gdzie warunki przejrzeć można. Kopie 80 fen.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Wełna.

Wrocław 8 czerwca (Tel. Kuryera Poznańskiego). Obrót jest jeszcze nieznaczny; układano się o małe partje po cenach mniej więcej zeszlorszych. Przeważa usposobienie słabe. Jutro

w dzień rozpoczęcia targu rozpocznie się główna sprzedaż. Pranie w ogóle zadowalniająca.

Wrocław 9 czerwca godzina 10 przed południem. (Tel. biura Wolfa). W średnich gatunkach wełny z Książstwa i Śląska rozpoczął się na dobre interes; płacono ceny zeszlorsze a częstokroć przy dobrem praniu 1-2 mk. wyżej. Delikatne gatunki wełny śląskiej w stosunku do zeszłego roku słabiej; chwiliwo panuje spokój.

Wrocław 9 czerwca godz. 12 przed połud. (Pryw. depesza Kuryera Poznańskiego) Tendencja bez przerwy pomyślna; przebieg interesu normalny. Dowóz wynosi 18000 ctr. — 1/10 mniej jak w roku zeszłym. 1/2 dowozu sprzedano. Lekka wełna średnią poszukiwano płaćąc za nią 1-2 tal. wyżej jak w roku zeszłym.

Poznań 9 czerwca 18.2.

Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10,000%. Tralles. Wypowiedziano — litrów, ceła wypowiedzenia 43,10 marek czerwice 43,19, lipiec 43,80, sierpień 44,60, wrzesień 45,10, październik 44,70, w miejscu bez beczki 42,60.

Spisawozdanie giełdowe. — Poznań 9 czerwca 4% listy zastawne poznańskie 100,40. 4% listy rentowe poznańskie 100,50. 5% powiatowe obligacje 105,75. 4 1/2% powiatowej obligacje —, 3 1/2% śląskie listy zastawne —, 4% górnośląskie listy rent. 100,60. Kwilecki, Potocki Sp. (Bank polski) 79,50. Poznańskie Stowarzyszenie srytowe 69, —. Poznański bank prowizyjny 122,50. 4% pożyczka państw. 101,90. 4 1/2% pożyczka państw. 104,60. 3 1/2% oblig. długu państwa 98,80. Mszczewsko-poznańskie 37,75. Merchijak-poznańskie 120,50. Starogardzko-poznańskie 103, —. Austr. noty bankowe 170,50. Polakie Eks. B. 54,90. Rosyjskie bankowe noty 205,20.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

| Berlin, 9 czerwca 1882. | | Kursy końcowe 9 czerwca | |
|-------------------------|--------|-------------------------|--------|
| Pszonica oslab. | 218,— | Kapitały. | |
| czerwiec | 198,50 | Galic. akc. k. | 136,10 |
| wrzesień-paźdź. | 143,— | Pr. consol. 4%. | 102,— |
| Zyto oslab. | 143,— | Poznań. listy z. | 100,70 |
| czerwiec | 142,75 | Poznań. listy rent. | 100,80 |
| czerwiec-lipiec | 57,40 | Austr. banknoty. | 170,80 |
| wrzesień-paźdź. | 56,10 | Austr. renta złota | 80,75 |
| Okowita oslab. | 44,10 | Austr. losy 1866 | 122,90 |
| w miejscu | 44,70 | Włochy | 90,— |
| czerwiec | 44,70 | Rumunji | 103,50 |
| czerwiec-lipiec | 46,50 | Roa. banknoty | 204,— |
| sierpień-wrzesień | 46,80 | Roa. ang. pożyczki | 82,25 |
| wrzesień-paźdź. | 46,80 | Pol. 5% list. zast. | 62,25 |
| | | Pol. lik. l. zrost. | 54,90 |
| | | Kredyty | 558,— |
| | | Kelej państwowa. | 565,50 |
| | | Lombardy | 249,50 |
| | | Usposob. d. stale | |

Szczecin, dnia 9 czerwca 1882 (Kursy końc.)

Pszonica stale czerwiec 215,— wrzesień-paźdź. 199,50

Zyto niezm. czerwiec 142,50 wrzesień-paźdź. 141,50

Rzepak wrzesień-paźdź. 255,—

Okwita niezm. czerwiec 43,— wrzesień-paźdź. 55,50

Okowita niezm. w miejscu czerwiec-lipiec 43,— sierpień-wrzesień 45,20

Petroleum wrzesień-paźdź. 7,55



Dnia 7 czerwca wieczorem zasnęła w Bogu w Pożarowie, opatrzona śś. Sakramentami, najdroższa nasza matka i babka ś. p. (1096)

Franciszka z Lubowieckich HR. POTWOROWSKA.

Eksportacya odbędzie się z Pożarowa w niedzielę dnia 11 b. m. o godzinie 4tej po południu. We wtorek o godzinie 11tej nabożeństwo żałobne w Przysiece w kaplicy miejscowej i spuszczenie zwłok do grobu rodzinnego.

W ciężkim smutku pogrążone dzieci i wnuki.



Dnia 7 b. m. zasnęła w Bogu opatrzona śś. Sakramentami najdroższa córka i siostra nasza

Pelagia Sztark

po długich i bardzo ciężkich cierpieniach, o czym donosi w smutku pogrążony ojciec z córkami. (1093)

Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 10 b. m. o godzinie 6tej wieczorem z domu żałoby Wielkie Garbary nr. 3.

Dr. J. Kopernicki

Docent Uniwersytetu Jagiellońskiego ordynuje, jak w latach poprzednich, w **Marienbadzie** od d. 15 maja Mieszkanie: „Villa Trianon“ — Kaiserstrasse. (900)

Cukry

wszelkiego rodzaju w pudełkach funtowych i 1/2 funtowych na podróż ułożone; Karmelki co dzień świeże po 80 fen. 1 m. 1,50 itd. w kilkunastu gatunkach; największy wybór ciast do kawy, herbaty i deserowych poleca cukiernia (1097)

Ant. Pfitznera Poznań, Stary Rynek.

T. Maciejewski, pozłotnik, Poznań, Podgórna ulica, naprzeciw Rotundy. (1091)

poleca się do wewnętrznego odnawiania kościołów; robota rzetelna, ceny przystępne.

TEODORA BRIEGERA

dom bankowy i wekslowy Wrocław, Ring 24

poleca się do wszelkich uług z zakresu bankowego. Kupno i sprzedaż efektów i aso i doradztwo weksli, pod najsumienniejszymi warunkami. Wypłata kuponów, pośrednictwo w nabywaniu nowych arkuszy kuponowych. Kontrola wszystkich wylosowanych efektów i przechowywanie papierów wartościowych bezpłatnie. (1064)

J. Szpetkowski

malarz i dekorator kościołów, Poznań, Wilhelmowski plac nr. 4

poleca się do wykonywania wszelkich robót malarskich, rzeźbiarskich i pozłotniczych; a mianowicie zajmuje się całkowitem udekorowaniem kościołów i kaplic, buduje nowe ołtarze tak marmurane jako też, drewniane przerabia i odziera stare ołtarze i ołtarzyki do noszenia. Ołtarzom drewnianym, które się w spróchniałym stanie znajdują, nadaje się przez moczenie balzamem pierwotną trwałość, która równa się pod względem zupełnie nowym ołtarzom, z tym nadmienieniem, iż wykonanie z bardzo tanim kosztem połazone bywa. Również ma także nowe w zapasie, jak nie mniej chorągwie, krzyże, kierce, baldachmy, stacye, płaskorzeźby z masy mozaikowej, figury rozmaitej wielkości i jakości i t. p. przedmioty; wreszcie maluje nowe obrazy wszelkiego rozmiaru, odnawia stare, chociażby były w jak najgorszym stanie. Praca rzetelna, ceny umiarkowane. (782)

Cenniki ilustrowane przesyła na żądanie bezpłatnie i franco.

KAWĘ

na sposób Marienbadzki i Karlsbadzki na zupełnie nowo wynalezionych i tamże zakupionych maszynach parzoną — przytem co dzień świeżo paloną — poleca od dziś cukiernia (1099)

Antoniego Pfitznera

Poznań, Stary Rynek.

Fabryka pasów

oraz Skład techn. towarów dla gorzelni

Z. MAZURKIEWICZ, POZNAŃ

Kantor: Berlińska ulica nr. 5. NB. Stałej klienteli — oraz kupującym za gotówkę znaczny rabat. — Cenniki franco. (958)

KOSTIUMY

poleca w wielkim wyborze: grenadinowe, satynowe, kretonowe, wełniane, z welwetinu i gotową żałobę

A. Przystanowska

Wilhelmowska ulica nr. 21. (375)

Z Paryża nadeszły

Świeże cukry i czekoladki, Piękne a bardzo tanie bonbonierki, Bukiety od 3—30 marek, Osmażane pomarańczki, Esencya kawowa, Woda orangowa

S. Sobeski w Bazarze.

NA LATO

poleca w wielkim wyborze

ubiorzki i paletoty

chłopców i dziewcząt W. KOEHLEROWA,

Berlińska ulica nr. 19.

Pomarańcze

po 10 i 12 fen., pomarańcze piękne masyńskie po 20 i 25 fen. poleca (1049)

S. Sobeski Bazar.

Kufierki podróżne dla pań i panów i pudełka do kapeluszy, torby podróżne damskie wszystkie gatunki poduszek safianowych w największym wyborze i tanio poleca (1086)

J. Latz, siodlarz Stary Rynek 10.

LODY

w kilku gatunkach oraz wszelkie chłodniki, jak orszadę, limoniadę orasandę etc. — Sok malinowy, wiśniowy poleca cukiernia (1098)

Ant. Pfitznera. Poznań, Stary Rynek.

—MASŁO—

poszukuje się do zakupu w tygodniowych odstawkach po najwyższej cenie i przy najlepszych warunkach. Upraszam przeto mających chęć dostarczenia o podanie adresu, oraz cen i ilości. (1092)

H. LICHT, nast., Berlin, Barutherstrasse nr. 21.

Dnia 20 czerwca b. r. o 8 rano odbędzie się w **Mszczyszynie p. Dolsk**

sprzedaz traw

przez publiczną licytacyą. (1090)

Prawdziwy

ser holenderski

w wybornym gatunku poleca

J. N. Leitgeber.

Nauczyciel domowy

posiadający chlubne rekomendacye, poszukuje umieszczenia. **Agencya Fontowicza.**

Obok wielkiego wyrobu w krawatach, bieliznie i wszelkich drobnych artykułach męzkich, polecamy na obecną porę

nowości w materjach francuzkich i angielskich

po cenach umiarkowanej.

J. & A. WITKOWSCY w Poznaniu, Berlińska ulica nr. 1. (1094)

Fabryka H. Cegielskiego

urządza jak zwykle podczas wełnianego jarmarku wystawę swoich wyrobów na dziedzińcu fabrycznym. (105)